

Wiktoria Charkiewicz - "Prawdziwa miłość"

Dawno, dawno temu, w krainie, której nie znajdziesz na mapie, żyła sobie piękna dziewczyna. Tak mogłaby się rozpocząć bajka.

Moja bajka zaczyna się tak...Przed stu laty w niewielkiej miejscowości, która znajduje się na Podlasiu, mieszkała Zosia. Dziewczyna miała czworo rodzeństwa, którym musiała się opiekować, ponieważ zmarła jej mama. Zosia codziennie robiła obiady, myła ubrania, pomagała rodzeństwu, które było od niej młodsze. Pracowała bardzo ciężko, czasem nie miała nawet chwili na odpoczynek.

Pewnego razu poszła nad rzekę Supraśl, by poskarżyć się na swój los. Siedziała na zielonej trawie, zrywając kwiaty, wachając je i wrzucając do wody.

Z daleka obserwował ją Janek. Zosia bardzo mu się podobała. Niestety, jego rodzice pragnęli znaleźć mu żonę, która byłaby prawosławnego wyznania. Mówili: „pajdzi da Borkał, tam niedaloko bahna żywie Mania. Ażanisia z joj.” Janek nie zgadzał się z rodzicami. Marysia nie podobała mu się, a Zosię pokochał od pierwszego wejrzenia. Chłopiec wrócił do domu, opowiedział rodzicom o dziewczynie, która była nad rzeką. Rodzice nie zgodzili się, by syn spotkał się z Zosią. Uważali, że jest złą partią dla niego.

Janek nie słuchał rodziców i młodzi spotykali się nad rzeką, spędzali ze sobą dużo czasu. Pewnego dnia Janek wrócił do domu i powiedział rodzicom, że chce się ożenić z Zosią. Matka chłopca była bardzo zła i postanowiła zrobić coś, by do tego nie dopuścić. Postanowiła odszukać kobietę, mieszkającą w głębi lasu, którą uważano za czarownicę. Kobieta rzuciła zły czar - Zosia miała być ugryziona przez żmiję.

Kolejnego dnia, gdy rodzice zrobili Jankowi awanturę o Zosię, chłopak wyszedł z domu bez ich zgody. Osiodłał konia i pojechał nad rzekę, gdzie spotkał się z Zosią. Rozmawiali ze sobą bardzo długo. Powiedział dziewczynie, co do niej czuje i że chce, aby została jego żoną.

Młodzi wzięli ślub w cerkwi w Królowym Moście. Zamieszkali w domu cioci Janka, która sprzyjała młodym. Potem chłopak zbudował swój dom, w którym żyli długo i szczęśliwie przez czterdzieści lat.

Niestety, nadszedł dzień spełnienia się klątwy rzuconej przez złą czarownicę. Kiedy Zosia zbierała jagody w lesie, ugryzła ją żmija i Zosia zmarła. Janek długo nie mógł się pogodzić ze śmiercią żony. Tak bardzo za nią tęsknił, że poszedł do lasu, w miejsce, gdzie żmija ugryzła Zosię. Na polanie, na pniaku wygrzewała się żmija. Janek sprowokował ją, by go ugryzła. Ugryzienie było śmiertelne. Chociaż ich historia zakończyła się śmiercią, to małżonkowie połączyli się znowu.

A morał z tej bajki jest taki - mimo wielu przeszkód można ze sobą przeżyć wiele lat w szczęściu i miłości.